

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 zł. — Dla odbiorców przesyłką pocztową 2 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 61208.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Nałw. Marji P. 52. Tel. 2345. Strz. p. 45.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadstawie 40 gr., za tekste 30 gr. Drobną ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dający wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia srogożniejsze 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowa o 50 proc. droższe.

Sklep „Gońca Częstochowskiego”, ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2054.

Rzeczy różne...

W związku z rzeszaniem przez P.A.T. komunikatem, dotyczącym sprawy żyrdowskiej „Gazeta Warszawska” z dn. 22 b. m. zamieszcza pod powyższym tytułem następujące uwagi:

„Polska Agencja Telegraficzna” rozesłała (według trzy telegramy mające związek z sprawą żyrdowską: streszczenie komunikatu francuskiej agencji Havasa, komunikat urzędowy polski informujący o głosach prasy angielskiej ze szczególnym uwypukleniem artykułu dziennika „News Chronicle”, w którym jest mowa o „siedmiu grzechach głównych Francji w stosunku do Polski”. Wspominając o tem nie chodzi nam o meritum sprawy żyrdowskiej lecz o ściśle określenie jej zakresu i jej związku z polityką.

Nie uważamy by sposób podania tych wiadomości był szczególnie rzeczny i taktyczny. Piszący te słowa miał sposobność wysłuchania ich przez radio. Trudno było oprzeć się wrażeniu, że informatorowi chodziło nietylko o to, by stwierdzić fakty — sprawę żyrdowską i wydalanie robotników polskich z Francji — lecz także, a może przede wszystkim o to, by fakty te związać z polityką, by u słuchacza wywołać nastroj niezłymi dla Francji i usposobić go odpowiednio do sążnienia o stosunkach politycznych — polsko-francuskich.

Taktyka ta jest zbyt naiwna i zbyt ortodynarna, byśmy mogli przypuszczać, że stosuje się ją naskutek instrukcji kierowniczych organów polityki polskiej. Sądzimy raczej, że mamy tu do czynienia z gorliwością — nierozumną i niewłaściwą — organów wykonawczych.

Lecz fakty zostają. Słuchacz czy czytelnik polski ma w pamięci zestawienie powyżej wskazane i może z niego snuć niesłuszne wnioski.

Dlatego uważamy za konieczne stwierdzić z całym naciskiem, że nie może być żadnego związku między sprawą żyrdowską i wydalaniem robotników polskich z Francji a ogólną polityką polsko-francuską.

Sprawa żyrdowska wynika z naderżyc popełnionych przez wielkich przemysłowców żydów, zamieszkałych we Francji, są w nią wplataną łąbwałe i działające polityczni polscy. Żadnych z niej wniosków politycznych w zakresie stosunków francusko-polskich zmusić nie może na i nie należy.

Bezrobocie we Francji zmusza rząd francuski do stosowania ograniczeń do robotników obcych.

Społeczeństwo polskie rozumie doskonale i to i tamto. Poza tem w społeczeństwie tem są głęboko zakorzenione uczucia przyjaźni dla narodu francuskiego, oraz jest ugruntowane przeświadczenie że istotne interesy polityczne dwóch narodów są zgodne i że konieczna jest ich współpraca polityczna. Nie sądzimy przeto, ażeby ktoś chciał wypróżdzać wnioski polityczne z faktów, które z polityką nie mają nic wspólnego. Gdyby się nawet znalazł w Polsce ktoś o tyle dumny, by

chciał odwrócić stosunek opinii polskiej do Francji i do Niemiec, toby sobie wyobraził, że fakty takie jak sprawa żyrdowska lub wydalanie robotników może na przeciwnym traktowaniu ludności polskiej, zamieszkałej w Niemczech na prastarych ziemiach polskich lub nieporozumienia na tle taktyki politycznej bieżącej temu co wynika z tysiącletniego konfliktu polsko-niemieckiego o Bałtyk, tem nie znajdzie żadnego oddźwięku w sercach i umysłach społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo to bowiem ma oczy ku patrzeniu i uszy ku słyszeniu, nie rządzi się w swej postawie politycznej drobnymi

zawiszciami, wschodnią przebiegłością lub zwierczeniem odruchami, lecz ma poczucie i zrozumienie zagadnień dziejowych i ciągłości historycznej. Ostatnie wydarzenia w Niemczech zaś mają o wiele większą doniosłość niż sprawa żyrdowska, wydalanie robotników lub projekty paktów, nie mających wogóle wielkiego znaczenia. Na nie powinny zwracać uwagę organy urzędowe, z nich należy snuć wnioski polityczne. Z nich wynika bowiem, że dla utrwalenia swego bytu i zapewnienia swego państwowego rozwoju musi naród polski nietylko być silny politycznie i wojskowo, lecz musi mieć stosunek do silni i mającymi te same interesy. Geografia i historia zaś wskazują jaką rolę w systemie sojuszy polskich musi odgrywać Francja.

Austrii pragnie rokować także i z Polską, Małą Ententą i Niemcami celem uzgodnienia wszystkich problemów obszaru nadnadańskiego.

Po opuszczeniu Florencji wyjechał kanclerz Schuschnigg na Riwierę włoską. Wedle doniesień niektórych dzienników spodziewać się należy jego powrotu do Wiednia dopiero z końcem tygodnia.

Rzym. — Agencja Stefani ogłasza następujące oświadczenie kanclerza Schuschnigga, złożone wobec przedstawicieli tej agencji:

„Po objęciu stanowiska kanclerza uważałem za swój moralny obowiązek udać się w możliwie najkrótszym czasie do Włoch dla wymiany poglądów z Mussolinim. Obowiązek ten wypływa z głębokiej wdzięczności za pomoc okazaną przez Włochy w związku z wypadkami w dniu 25 lipca i za przyjaźń Mussoliniego dla Dollfusa.”

Kanclerz Schuschnigg wyraził następnie wielkie zadowolenie z tego, iż może oświadczyć, że wynikiem tych rozmów było najpełniejsze porozumienie zarówno w odniesieniu do zagadnień ogólnych, jak i w kwestjach, dotyczących szczególnie obu krajów. W Mussolinim kanclerz znalazł najszerokie zrozumienie polityki austriackiej, która wychodząc z założenia zachowania absolutnej wolności i niepodległości kraju, zachowa zawsze swój charakter europejski, t. zn. pokojowy, zmierzając do politycznej i gospodarczej odbudowy Austrii.

W stosunku do Niemiec zasadnicze stanowisko Austrii pozostaje wciąż to samo. Rząd austriacki musi w sposób najpełniejszy w każdym kierunku dbać o interesy życiowe kraju, zachowując swobodę swych decyzji w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Skoro to zostanie zrozumiane, znika wszelkie trudności dla przywrócenia normalnych stosunków z Niemcami.

W zakończeniu dr. Schuschnigg wyraził wdzięczność za serdeczne przyjęcie, zgótowane mu we Włoszech.

NIE MÓWIONO O SPRAWACH WOJSKOWYCH.

Londyn. — Reuter donosi z Florencji, że kanclerz Schuschnigg oświadczył w wywiadzie, iż jest ogromnie zadowolony z rezultatu swych rozmów z Mussolinim, które toczyły się przeważnie na tematy gospodarcze, mniej zaś dotyczyły spraw politycznych. Militarnych spraw nie poruszano zupełnie.

ECHA WIZYTY W PRASIE WŁOSKIEJ I ANGIELSKIEJ.

Rzym. — Prasa włoska omawiając wizytę Schuschnigga, wyraża przekonanie, że rozmowy florenckie są wielkim krokiem naprzód w sensie zachowania niepodległości i integralności państwa austriackiego.

„Popolo di Roma” stwierdza, że Rzym i Wiedeń są całkowicie solidarne pod tym względem. „Messaggero” uważa, że wizyta florencka jest ostrzeżeniem pod



Ku czci św. Stefana patrona Węgier. W ramach obchodu ku czci św. Stefana, pierwszego króla węgierskiego, patrona Węgier, w dniu święta narodowego odbywa się corocznie w Budapeszcie tradycyjna procesja, podczas której niesiona jest w złotej skrzyni, relikwia królewska — prawa ręka króla Stefana. Na zdjęciu — fragment tegorocznego pochodu.

Za Hitlerem stanie cały naród

Berlin. — Min. Goering w rozmowie z przedstawicielem „Deutsche Allg. Ztg.” oświadczył, że po wypadku samochodowym powrócił już do zdrowia.

Omawiając wyniki plebisycju, min. Goering stwierdził, że nie stanowi on żadnej niespodzianki.

„Ci — mówił — którzy się wypowiedzieli przeciwko Hitlerowi, zdaniem ministra rekrutują się: 1) z tych kół, które nie przekonały się do narodowego socjalizmu ale pewnego dnia uznają swój błąd, 2) wśród tych, co dobrze wiedzieli, jakie ce to ma narodowy socjalizm — jednakkie z punktu egoistycznych dążeń w innym kierunku, 3) z kategorii najmniej licznej, która nigdy nie da się przekonać. Nie chcemy

ich karać za to, nie pozwolimy im jednak na uprawianie propagandy przeciw rządowi narodowo-socjalistycznemu.

Chcemy mieć krytykę rzetelną — ciągnął dalej minister — przy wszystkich trudnych zagadnieniach, związanych z rozbudową państwa. Jednak do krytyki ma prawo tylko ten, który potrafi stworzyć coś lepszego i udowodni to czynami.

Wobec Hitlera musi ustać każda krytyka. Jeśli wódz wyda rozkaz, każdy Niemiec musi go wykonać.

W swym odeszwie z 20 sierpnia Fuehrer podał rękę każdemu Niemcowi, dając tem dowód swego przebaczenia. Niewiele lat upłynie — zakończył mówca — a za Hitlerem stanie cały naród.

Rozmowy Mussoliniego z Schuschniggiem

KANCLERZ SCHUSCHNIGG O WYNIKACH KONFERENCJI.

Wiedeń. — Z wielu komunikatów oficjalnych, wydanych z okazji rozmów Schuschnigga z Mussolinim wynika, że głównym ich tematem była obok konieczności utrzymania niezależności Austrii kwestia rozszerzenia protokołów rzymskich na inne państwa, w pierwszym rzędzie na Czechosłowację i Jugosławię. Poza tem uderzają w tych doniesieniach urzędowych zamiar zaprzeczenia co do aktualności restytucji monarchii w Austrii, podkreślając jednakowoż, że „obecnie kwestia ta jest nieaktualna”.

Kwestia rozbudowy protokołów rzymskich będzie poruszona przez Mussoliniego w czasie wizyty min. Barthou w Rzymie, przyczem Francja miałaby za zadanie wywarć odpowiedniego nacisku, przede wszystkim na Czechosłowację, aby nakłonić ją do przystąpienia do paktu rzymskiego.

W ogólności zaznaczyć należy, że rozmowy Schuschnigga z Mussolinim miały charakter informacyjny. Schuschnigg, idąc śladem Dollfusa zaznajomił Mussoliniego z obecną sytuacją Austrii w stosunku do Niemiec, otrzymawszy od nie-

go zapewnienie dalszej obrony Austrii na wypadek ewentualnego ataku.

W końcu podkreślić należy ciekawe oświadczenie Schuschnigga wobec przedstawieli prasy, wedle którego kanclerz

NA SEZON SZKOLNY!

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK
MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
I POMOCY SZKOLNYCH

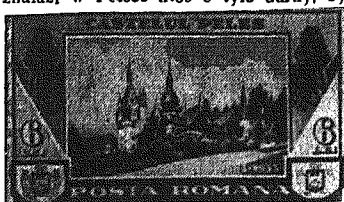
przygotował

Oeny niskie
obsługa szybka.

SKLEP

GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO
II ALEJA Nr 26, TEL. 20 - 50.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruljony, bloki rysunkowe, teckiz, piórnik, dzienniczki uczniowskie, stałowki, pióra, obiadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekerki, trójkiaty, farby, gumy, guma arabska, kalamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyzny, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.



Na jubileusz 50-lecia Smola. Dla uczczenia jubileuszu 50-lecia królewskiego banku rumuńskiego w Smola wydany został pamiątkowy znaczek pocztowy.

adresem tych, którzy napewno zrozumie ją całkowicie jej znaczenie.

Londyn. — Prasa konserwatywna i rządowa zachowuje milczenie w sprawie rozmów Schuschnigg — Mussolini. Jedynie prasa opozycyjna, a mianowicie „Manchester Guardian”, daje wyraz zaniepokojeniu z powodu polityki rzymskiej w krajach nadnaddunajskich.

TELEGRAMY

AMB. CHŁAPOWSKI KONFERUJE W PARYŻU.

Paryż. — Sprawy, związane z projektem paktu wschodniego, były przedmiotem doniesień konferencji, jaką zastępca ministra spraw zagr. min. Pietri odbył wczoraj z ambasadorem Chłapowskim. Na konferencji tej poruszono również szereg innych spraw, dotyczących stosunków polsko-francuskich.

PREMIER JAPONSKI GROZI ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU.

Tokio. — Prezes rady ministrów Okada przyjął przedstawicieli partii politycznych, którym oświadczył, iż będzie czuł się zmuszony rozwiązać obecny parlament i rozpisć nowe wybory, jeżeli partje odmówią mu swego zaufania. — Rząd zdecydowany jest nie odstąpić od swego programu lub iść na jakiegokolwiek kompromis.

SZTURMÓWKI NAR.-SOCJALISTYCZNE STRACĄ CHARAKTER WOJSKOWY?

Berlin. — „Völkischer Beobachter” opublikował artykuł, podany również przez niemieckie Biuro Informacyjne. Artykuł ten traktuje o zadaniach S. A. Autor pisze m. in.: „Sila zbrojna jest jedynym orężem narodu. Takie jest życzenie wodza. Szurmówce natomiast jest politycznym żołnierzem narodowego socjalizmu. Niesie on duchową broń i idee niemieckie. Cel jego zakreśla w każdej chwili konieczność naszego życia narodowego.”

Artykuł ten jest o tyle zniemienny, iż podkreśla tendencje, zmierzające do odebrania oddziałom S. A. charakteru wojskowego, wskazując im ich cel wychowawczy - polityczny.

Jakie roty przysięgi

obowiązują obecnie w Rzeszy?

Berlin. — Rząd Rzeszy ogłosił ustawę o zaprzysiężeniu urzędników państwowych i żołnierzy.

Tekst przysięgi służbowej urzędników brzmi:

„Przysięgam, że będę wzdowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi wierny i posłuszny, szanował ustawy i sumiennie wypełniał obowiązki służbowe. Tak mi dopomóż Bóg.”

Tekst przysięgi żołnierzy siły zbrojnej brzmi:

„Przysięgam na Boga świętą przysięgę, że będę bezwzględnie posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego — Adolfowi Hitlerowi i naczelnemu dowódcy siły zbrojnej i jako dzielny żołnierz będę zawsze gotowy narazić życie moje za tę przysięgę.”

Znaczyć należy, że ustawa ta wprowadza inną nomenklaturę w nazwie armii niemieckiej. — Zamiast dotychczasowej Reichswehry ustawa używa nazwy Wehrmacht (sila zbrojna).

NOWA SEKTA POGANSKA W NIEMCZECH.

Berlin. — Zawiązała się tu nowa sekta religijna pod nazwą nordyckie zrzeszenie religijne, które opiera się na nordyckich wierzeniach panteistycznych, odrzucając wszelkie idee o zbawieniu w życiu pozagrobowym.

ANGIELSKIE DZIENNIKI ATAKUJA

Londyn. — „Times” występuje z gwałtownym atakiem na Hitlera w związku z sytuacją w okręgu Saary i oskarża Hitlera i jego zwolenników o wytworzenie na terenie Saary atmosfery, w której — zdaniem dziennika — uczciwy plebiscyt nie może się odbyć.

Propaganda hitlerowców wytworzyła obecnie na 5 miesięcy przed plebiscytem, niebezpieczne napięcie, zastraszając tych którzy mieliby ewentualnie zamierzać głosowania przeciwko przyłączeniu Saary do Niemiec, ze względu na obecny reżim w Niemczech. W tych warunkach — twierdzi „Times” — wolne głosowanie nie byłoby możliwe.

Dziennik wzywa Hitlera, aby w zapo-

wiedzianej na najbliższą niedzielę mówie swej w strefie twierdzy Ehrenbreitstein nad Renem uspokoił ludność Saary, że jego wypowiedź się za nieprzyłączeniem do Niemiec nie będzie mścić się na tych, którzy głosowali przeciw niemu, oraz będzie powstrzymywał swych zwolenników w okręgu Saary od propagandy teroru przed plebiscytem.

Saarbrücken. — Przybył tu poseł Rzeszy w Wiedniu v. Papen. Zamierza on spędzić swój 15-dniowy urlop w swej posiadłości Wallerfangen, znajdującej się w Zagłębiu Saary.

SOWIECKIE ZBOŻE DLA NIEMIEC.

Londyn. — Korespondent „United Press” z Berlina donosi, że pomiędzy rządem Rzeszy Niemieckiej a rządem Sowietów prowadzi się w wielkiej tajemnicy pertraktacje, dotyczące dostawy dla Niemiec z Rosji „nadmiaru” urodzaju zbóż w ZSRR. w r. 1934 i 1935. Umowa o dostawę obejmuje także paszę dla inwentarza. Wzajemnie za zboże i paszę Niemcy mają dostarczać Sowietom maszyn.

Pertraktacje te toczą się już czas dłuższy, lecz jeszcze nie są sfinalizowane. Podpisanie takiej umowy niewątpliwie wywołałoby protesty ze strony innych państw eksportujących, dążących do uregulowania światowego rynku zbożowego. Dotąd Moskwa, jak wiadomo, uchyla się od współpracy międzynarodowej w tej materii, pragnąc zachować dla siebie swobodę działania. Wyżyskaniem tej swobody właśnie byłaby dostawa zboża Niemcom.

ŻYRARDOWSKA INTERPELACJA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Paryż. — Sprawa Żyrardowska będzie przedmiotem debaty we francuskiej Izbie deputowanych. Odnosną interpelację zgłosili czterej posłowie radykalni z departamentu Wogezów, którzy zapytają ministra spraw zagr.: „Jakimi środkami rząd francuski zamierza się posłużyć aby zapewnić poznanowania dla francuskiej własności i francuskich obywateli w Polsce?”

B. MIN. AUSTRJACKI BACHINGER ARESZTOWANY.

Wiedeń. — Nagle aresztowanie b. ministra austriackiego Bachingera, który należał do Landbundu, a w ostatnich czasach zaczął sympatyzować z ruchem hitlerowskim, wywołało w Wiedniu sensację. Władze austriackie przejęły przed kilku dniami cały szereg listów, z których wynika, iż Bachinger utrzymywał ścisły kontakt z centralą hitlerowską w Monachium, uważając się za przywódcę chłopów austriackich, zamianowanego przez Monachjum.

Jak wiadomo, rozwiązały władze au-

strjackie formacje chłopów austriackich. t. zw. Bauernwehr, odebrawszy jej broń. Bachinger był swego czasu ministrem rolnictwa w gabinecie Burescha, potem zaś sekretarzem państwowym w ministerstwie rolnictwa w gabinecie kanclerza Dollfusa.

ZAGADKOWA WIZYTA SCHUSCHNIGGA W NIZZY.

Paryż. — Owacyjnie witany przez publiczność, zebraną w porcie Ville Franche kanclerz Austrii Schuschnigg, wysiadł w środę o godzinie 15-jej ze statku „Conte Grande”, którym przybył z Genui w towarzystwie swego sekretarza i kilku osobistości politycznych. W kilka minut później kanclerz Schuschnigg odjechał oczekującym go samochodem do Nizy, gdzie zajął apartament w hotelu „Negresca” przy Promenade des Anglais.

Dziennikarstwo nie udało się uzyskać od niego żadnego oświadczenia. Mimo, iż jako motyw podróży podano „sprawy rodzinne”, nie ulega wątpliwości, że kanclerz Schuschnigg odbędzie w Nizy ważną konferencję polityczną w związku z ostatnimi rozmowami z Mussolinim we Florencji.

Prasa francuska gubi się w domysłach, co mogło skłonić kanclerza Austrii do tak nieoczekiwanego przybycia do Francji. Zaciekawienie powiększają sprzeczne pogłoski o rezultatach konferencji we Florencji.

LOT BALONU WYPELONIEGO OGRANICZON POWIETRZEM.

Berlin. — Na lotnisku pod Ederswalde dokonano trudnego lotu balonu wypełnionego ograniczonym powietrzem. Balon ten różni się tem od typu braci Mongolfierów, że posiada specjalnie urządzone palenisko zasilane olejem, które stale ogrzewa znajdującą się w balonie powietrze, co umożliwia balonowi pozostawanie w powietrzu przez dowolny przeciąg czasu.

Balon osiągnął wysokość 600 mtr, i utrzymał się w powietrzu pół godziny. Wzlatując balonu jest Austriak Brenner.

Wymiana zdań w sprawie przystąpienia Rosji do Ligi Narodów.

Londyn. — W miarodajnych kołach politycznych Londynu utrzymują, że brytyjski „Foreign Office” przeprowadza obecnie wyjaśniającą wymianę zdań z szeregami mocarstw w sprawie wstąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

W kołach tych twierdzą, że między innymi rząd brytyjski zwrócił się również do rządu polskiego celem wyjaśnienia stanowiska Polski co do sprawy członkostwa Rosji w Lidze Narodów i miejsca w Radzie Ligi.

Przygotowania do tegozowego turnieju lotniczego

Program challenge'u 1934 r.

Warszawa. — Tegozowym turniejem możnaby nazwać zawody lotnicze challenge'owe. Wielobarwne bowiem stają do tych zawodów ekipy lotnicze, samoloty zkoloryzowane przez aeroklub R. P., będą białe i czerwone, aparaty ekipy niemieckiej — szaro-srebrne, Francuzi wystąpią w barwach niebieskich, aeroklub Italji przybrał barwę czerwona, a samoloty czesko-słowackie pomalowane są na zielono.

Oficjalne otwarcie turnieju wyznaczono zostało, jak to już donosiliśmy, na wtorek dnia 28 bm. w południe. O tej godzinie przeleca kolejną ekipy challenge'owe z Okęcia na lotnisko mokotowskie. Podniesienie flagi międzynarodowej organizacji lotniczej F. A. I. będzie znakiem, że formalne otwarcie zawodów nastąpi.

Punktem głównym uroczystego programu otwarcia będzie udział Pana Prezydenta R. P., który przybędzie na lotnisko o godz. 12.30. P. Prezydentowi zostaną przedstawieni członkowie międzynarodowej komisji sportowej oraz wybitniejsi goście, przybyli na challenge. Krótkie przemówienie p. ministra komunikacji ogłosi, że zawody challenge 1934 r. zostały rozpoczęte, Pó podniesieniu flagi państwowej polskiej oraz flagi aeroklubu R. P. na specjalnym maszynie śmigłowa odegra hymny narodowe: polski, niemiecki, francuski, włoski i czeskosłowacki. Następnie p. Prezydent R. P. przejdzie przed frontem załóg poszczególnych ekip lotniczych i przywita się z każdym z pilotów. Na tem zakończy się oficjalna część otwarcia zawodów

Organizatorzy, członkowie komisji sportowej, komisarze i załogi przystąpią zaraz w pierwszym dniu do ciężkich prób i egzaminów.

W przewidywaniu znacznego zainteresowania szerokiej sferi tem największe — mi zawiadani lotniczymi, poczyniono od powiednie przygotowania na przyjęcie wielkiej rzeszy ludności. Poza uroczystościami otwarcia najciekawsze będą dla publiczności start do lotu okrężnego, który odbędzie się we wczesnych godzinach rannych (między 5 a 8 rano) w dniu 7 września, a następnie ładowanie lotu okrężnego, które trwać będzie od godz. 12.30 w dniu 14 września do godz. 20.30 w dniu 15-go.

Kulminacyjnym punktem zainteresowania i dnem największego napływu publiczności na lotnisko mokotowskie będzie niewątpliwie 16-ty września, kiedy to ma się odbyć próba szybkości maksymalnej w godzinach od 14.30 do 18-tej na trasie trójkątnej długości 297 km. pomiędzy punktami kontrolnymi Warszawa — Mokotów — Nowosólina — Głowaczów — Mokotów. Wyciecz ten jest pomyślany w ten sposób, żeby zwycięzca zawodów, a więc zdobywca największej sumy punktów we wszystkich konkurencjach pierwszy przybył do mety. W ten sposób faktyczny zwycięzca całosci zawodów przyjdzie do mety pierwszy, choćby jego szybkość maksymalna była mniejsza niż innych za wodników. Natychmiast prawie po zakończeniu tej próby nastąpi o godz. 18.30 wobec publiczności ogłoszenie nazwisk zwy-

cięzców turnieju.

Z myślą o napływie tłumów widzów zostały gruntownie przebudowane lotnisko mokotowskie. Ustawiono szereg trybun oraz łoz, w których pomieścić się będzie mogło łącznie 12,000 osób, przyczem wszystkie miejsca siedzące są numerowane. Znaczne przestrzenie przeznaczono po obu stronach lotniska na miejsca stojące. Publiczność napływać będzie mogła zarówno od strony ul. Topolowej i Uniwersyteckiej jak i od strony Mokotowa przez ul. Rakowiecką i Wiśniewą. Przy trybunach i łozach urządkowane zostały t. zw. parki i amochodowe.

50 megalonów dalekosiężnych informować będą o przebiegu zawodów publiczność znajdującą się nie tylko na lotnisku ale i na przylegających ulicach. Dla wygody i zawodników, całego personelu zatrudnionego przy zawodach oraz dla publiczności urządzono na lotnisku m. in. w skłom wielką restaurację, kawiarnię i bar.

Ceny biletów wejścia są dość drogie. Tłumaczy to bardzo znaczne koszty organizacji challenge. Bilety w dniu 28 bm. do loży kosztować będą 10 zł., na trybunie 5 i 3 zł., a miejsca stojące 1,50 gr. w dniu 16 września bilety będą droższe, gdyż w loży 15 zł., na trybunie 10 i 5 zł. Ulgowe miejsca stojące kosztować będą 50 gr. i 1 zł. Bilety wejścia na lotnisko mokotowskie w innych dniach kosztować będą 1 zł. i ulgowe 50 gr. Bilet abonamentowy na cały czas trwania zawodów kosztuje 25 lub 15 zł.

Bojówki terrorystyczne

na Zagłębiu Saary.

Paryż. — Jak wiadomo, rząd Zagłębia Saary skonfiskował w biurze jednej z niemieckich organizacji 17 kompromitujących listów. Listy te zostały obecnie opublikowane i wynika z nich, że niemieccy narodowi socjaliści planowali zorganizowanie na terenie Saary wojskowej organizacji w zórow osławionego „legionu austriackiego”.

Najważniejszym z tych dokumentów jest list wysłany przez szefa propagandy niemieckiego ministerstwa pracy do b. przywódcy nar. socjalistów na terenie Saary. W liście tym autor poleca zwerbować 10,000 młodych ludzi z terenu Saary, którzy zostaną umieszczeni w obozach pracy poza granicami zdemilitaryzowanej strefy Saary, celem wyszkolenia ich w metodach pracy na tym terenie.

Jak wynika z tego listu, Niemcy projektują utworzenie wojskowej zorganizowanej gwardji, która miałaby za zadanie uprzączenie teroru w Zagłębiu Saary, w razie gdyby plebiscyt w styczniu 1935 roku na tym terenie wypadł niekorzystnie dla Niemiec.

BUNT W HISPANSKIEJ MARYNARCE WOJENNEJ.

Madryt. — O rewolcie w hiszpańskiej marynarce wojennej donoszą jeszcze następujące szczegóły:

W Kartagonie, hiszpańskim porcie wojennym, przytrzymaono grupę marynarzy, zajętych czytaniem gazety komunistycznej, wychodzącej w Madrycie. Wobec istniejącego zakazu czytania przez marynarzy lub wojsko jakiegokolwiek dziełników lub pism antyzagadkowych, natychmiast wytoczono winnym dochodzenie dyscyplinarne, co następnie wywołało wśród załogi bunt i wypowiedzenie posłuszeństwa.

W związku z powyższym minister wojny wydał dekret, obostrzający istniejącą ustawę o zakazie czytania pism i wprowadzający również zakaz dla członków marynarki wojennej oraz pracowników w arsenalach, należenia do jakiegokolwiek organizacji politycznej.

BRACIA ADAMOWICZE W MINSKU.

Moskwa. — Wczoraj przybyli do Mińska, stolicy Białorusi Sowieckiej, polscy lotnicy transatlantycy bracia Adamowicze w celu odwiedzenia rodziny. Adamowicze złożyli wizytę w konsulacie generalnym R. P.

POWRÓT Z KRAINY BIAŁEJ ŚMIERCY

Londyn. — Dzienniki donoszą, że sowiecki łamacz lodów „Krasin” zdołał ostatecznie uratować grupę uczonych badaczy polarnych sowieckich, przebywających na wyspie Wrangla od 5 lat. Ekspedycja ta wyjechała swego czasu z zamiarem spędzenia na tej wyspie 2-3 lat, celem przeprowadzenia odpowiednich obserwacji, jednakże została odcie-

ta i wszelkie próby dotarcia do niej speli-
zły na niczem.

Członkowie ekpedycji żyli w okrop-
nych warunkach. Wszelki kontakt ze
światem został przerwany na skutek u-
szkodzenia nadawczej stacji radiowej.

Przygotowania wojenne na Dalekim Wschodzie.

Paryz. — „Journal des Debats” zamie-
szcza artykuł swego korespondenta rys-
kiego, poświęcony armii sowieckiej na
Dalekim Wschodzie.

Autor stwierdza, że Sowiety, zaniedo-
kując działalność Japonii, postanowiły
już przed 5 laty przeprowadzić reorgani-
zację armii na Dalekim Wschodzie.

Armia ta jest obecnie w znacznej czę-
ści zmotywowana i zaopatrzona w no-
woczesny sprzęt wojenny. Liczy ona o-
biecnie 7 dywizji, z których 3 stacjonu-
ją między Władywostokiem a Chabarow-
skiem. Każda dywizja posiada 10 baterji
artylerji. Armia sowiecka na Dalekim
Wschodzie posiada około 5000 dział prze-
znaczonych do bombardowania, 400 tanków
lekkich i 100 ciężkich, dysponuje 400 sa-
molotami myśliwskimi i 50 ciężkimi a-
paratami do bombardowania. Eskadry
samolotów mogą bez trudu odbyć raid
do Tokio i zpowrotem na Syberję. Główna
baza operacyjna lotnicza znajduje się
w Irkucku, poza tem w Kommerowie znaj-
dują się fabryki, wyrabiające produkty,
niezbędne do wojny chemicznej.

Autonomia tej armji prowadzona jest
w szerokim zakresie. Prowiantów dostar-
czają jej miejscowe kołchozy, a specjalni
przemysłowcy pracują na jej potrzeby.

Na czelę armji stoi gen. Blücher. Oso-
ba kierownika tej armji budzi obecnie pe-
wne obawy wśród kierowników polityki
moskiewskiej, a zaniedbanie to uzasad-
nia w pewnym stopniu awanturniczą
przeszłość tego generała, który kilkakro-
tnie zmieniał swe nazwisko i przechodził
różne koleje.

LITWINOW MA PRZYBYĆ DO WARSZAWY.

Paryz. — W kołach politycznych mó-
wią o tem, że kćmisarz Litwinów w dro-
dze powrotnej z Paryża, względnie Ge-
newy do Moskwy, zatrzyma się również
w Warszawie, gdzie kćnferwacj będzie
z ministrem Beckiem. — Prawdopodobnie
już w Genewie sowieckiej i polskiej mini-
ster spr., zaogr, rozmawiać będą ze sobą,

Francuska wycieczka zwiedzi Polskę.

Paryz. — „Konferencja demokratycz-
na młodej polityki międzynarodowej”
urządza pćd przewodnictwem dep. Me-
nant wycieczkę do Polski. W wycieczce
wezmą udział delegaci konferencji oraz
kilku parlamentarzystów francuskich. —
Trasa pćdroży prowadzi przez Poznań i
Gdynię do Warszawy, a następnie przez
Kraków, Zakępane i Katowice.

Członkowie wycieczki zamierzają na-
wiązać z wybitnymi osobistościami pol-
skimi rozmowy na temat bieżących za-
gadnień polityki międzynarodowej. Będą
pragnę wejść w kontakt ze sferami prze-
mysłowymi i robotniczymi. Jak donosi
„Aube”, wycieczka wyjedzie z Paryża
4 września i zabawi w Polsce około 10
dni.

UCHYLENIE ZAKAZÓW WOLNYCH ZWIĄZKÓW W GAŃSKU.

Gdańsk. — Na podstawie rozporządze-
nia gdańskiego Najwyższego Sądu Ad-
ministracyjnego zmieszone zostało rozpo-
rządzenie prezydenta gdańskiej policji z
listopada ub. r. na mocy którego rozwia-
zany został powszechny związek robotni-
czy w Gdańsku. Związek ten zorganizowa-
li socjaliści po przejęciu przez hitle-
rowców wolnych związków zawodowych.

Apelacja złożona została w pierwszej
instancji przez związek socjalistyczny
przeciwko rozporządzeniu prezydenta pó-
licji gdańskiej, została odrzucona. Pre-
zjent policji bowiem mćwćwował swe za-
rządzenie tem, że socjalistyczny związek
zwalczał działalność narodowćw. Ućcia-
li stycznej organizacji stanowej i że w
zarządzie zasiadali działacze socjalistyczni
cćw zagrażał interesom Wolnego Miasta.

Obrćnica powszechnego związku robot-
niczego wskazał na niewłaściwość pćstę-
powania prezydenta policji, które sprze-
cia się z postanowieniem gdańskiej kon-
stytucji i zwrćcił uwagę na to, że senat
zrezygnował z zamiaru przekształcenia

hitlerwćwskiej organizacji stanowej na in-
stytucje o charakterze prawnćw publicz-
nym. Obecnie więc Najwyższy Sąd Ad-
ministracyjny przyćczył się do zaparty-
wań obrćnicy socjalistycznego związku ro-
botniczego.

SAMOLOT ROZPADŁ SIĘ W POWIETRZU.

Londyn. — Koło Woodbridge w hrab-
stwie Suffolk wydarzyła się wczoraj nie-
zwykła katastrofa lotnicza. Z nieustalo-
nćw narazie przyczyn, prawdopodobnie
wskutek wybuchu rozpadł się w powie-
trzu samolot.

Lotnik wyskoczył ze spadochronem,
wskutek odniesionych obrażeń jest jed-
nak nieprzytomny.

Kadlub aparatu wpadł do rzeki De-
ben, zbiornik benzyny runął na brzeg, a
skrzydło opadło w odległości 3 kilome-
trów od miejsca wypadku.

Przed plebiscytem W SAARZE.

Paryz. — Jak donoszą prefektura poli-
cji wydała rozporządzenie, wzywające
wszystkie osoby bez różnicy płci oraz
przynależności państwowej, które w dniu
28 czerwca 1919 roku zamieszkiwały w
okręgu Saary oraz w dniu 13 stycznia
1935 roku ukońciza 20-ty rok życia do
wciągnięcia się na listy wyborcze, upraw-
niające do uczestnictwa w plebiscycie
w okręgu Saary.

Rekord bezczelności Szczegóły rabunku 500.000 dolarów.

Brooklyn. — Jak już wczoraj donosi-
liśmy banda złożona z 15 przyszków uzbro-
jonych w ręczne karabiny maszynowe,
dokonała niezwykle śmiałego napadu w
biały dzień na opancerzony samochód to-
warzystwa „United States Trucking Com-
pany”, którym przewożono 427 tys. dola-
rów. Bandyty otoczyli nagle samochód,
otworzyli ogień z karabinów maszynowych
i zrabowali całą sumę. Całe to zajście
trwało około 3 minut i odbyło się na o-
czach licznych świadków, robotników i
urzędników fabryki lodu, przed którą prze-
jeżdżał samochód.

Brooklyn. — Szczegóły sensacyjnego
napadu na opancerzony samochód prze-
bandę 15 opryszków przedstawiają się
jak następuje. Na chwilę przed przejezd-
dem samochodu który wiozł pokazywany
zapas pieniędzy, w pobliżu fabryki lodu, za-
trzymało się auto. Za autem tem stanęło
2 osobników w ubraniach robotniczych,
którzy cćw koło niego reperowali. Gdy
nadszedł samochód pancerny, dwaj oso-
bicy, udający robotników, otworzyli
ogień z ręcznych karabinów maszynowych
na samochód i zatrzymali go. Jednocze-
śnie zajęły dwa inne auta, z których
wysypali się dalsi uczestnicy napadu. Ra-
bunek dokonywał się pod ostrzałem z
karabinów. Bandyty, wyciągnęwszy wor-
ki z pieniędzmi z auta pancernego, prze-
nieśli je na swoje poczem odjechali z naj-
większą szybkością.

W szybkim czasie zaalarmowane wła-
dze policyjne wysłały szereg aut zaopa-
trzonech w aparaty radiowe. Wszystkie
wejścia do miasta obsadzono przez polic-
ję. Policjanci otrzymali rozkaz, iż w ra-
zicie spotkania z bandytami, mają natych-
miast otworzyć ogień. Rozkaz brzmi: strze-
lać, aby zabić.

SKUTKI LISTU PASTERSKIEGO METROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

Warszawa. — W dniu 20 b. m. w Mraź-
nicy pow. drohobyckiego po nabożeń-
stwie cerkiewnym odbytem z okazji roz-
poczęcia roku szkolnego licznie zgroma-
dzona młodzież szkolna z kierownikiem
szkoły na czele zaintonowała hymn „Bo-
że, cćw Polskę”.

W czasie śpiewu nieliczna grupka mło-
dzieży w wieku pozaskolnym zamiera-
ła zakłócić nabożeństwo, usiłując odśpie-
wać pieśń ukraińską.

Miejscowcy potępił w ostrych słowach na-
bożeństwo zakłócenia uroczystości, piętnu-
jąc je jako próbę nadużywania cerkwi
dla szowinistycznych celów politycznych.

AMBASADOR FRANCJI U MINISTRA
BECKA.

Warszawa. — P. minister spraw Zag-
r. Beck przyjął w środę ambasadora Fran-
cji p. Laroche.

SZWEDZKI SZEF SZTABU GENER.
PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. — Dnia 22 bm 6 godz.
9,10 rano przybył do Warszawy szef szta-
bu generalnego armji szwedzkiej gene-
ral-major Oskar Igren w towarzystwie



NIVEA opala
najlepiej! Zł. 0,40-3,50
PEBECO Sp. Akc. w Warszawie

adjutanta kap. Gunnar Müllera, W chwi-
li, gdy pociąg wjeżdżał na stację orkie-
stra 36 pp. Odegrała hymny państwowe
szwedzki i polski. Na dwercu witali gć-
ści członkowie poselstwa szwedzkiego,
charge d'affaires Postem i attache wćw-
sko, w mjr. Lavalem, Z przedstawicieli pćł-
skich władz wojskowych przybyli na dwo-
rzec: szef sztabu gć. gen. Gasińcowski,
zastępcza d. cy OK, plk. dypl. Zurakow-
ski zast. szefa gab. min. spr. wćw. gen.
mjr. dypl. Skalkowski oraz ofic. komen-
dy garnizonu z ppłk. Peresiewicz-Soltanem.
O gćd, 12 w pćł. gen. Oskar Igren zło-
żył wieńiec na grobie Nieznanego Żolnie-
rza.

ZNANA PACYFISTKA FRANCUSKA W POLCE.

Warszawa. — Do Warszawy przyby-
ła wracając z Mekygu p. Schreiber-Cre-
mieux wiceprezydentka partji radykalno
socjalistycznej Francji. P. Schreiber-Cre-
mieux znana jest jako działaczka pacyfi-
styczna. Spędziła ona ostatnio 15 dni w
Moskwie, a obecnie zabawi kilka dni w
Polsce dla zapóźnienia się z tutejszymi stu-
sunkami.

DALSZE PRZESLUCHANIA W SPRAWIE ZYRARDOWSKIEJ.

Warszawa. — W sprawie Zyrardowa
sędzia śledczy dla spraw szczególnej wa-
gći p. Jan Demant poczynił szereg dal-
szych posunićw, które doprowadziły do
ujawnienia wielu nowych materiałów w
tej sprawie.

Poza tem rozeszły się wersje, że do
liczby osób, które będą w tej sprawie
przesłuchane, należy również hr. Henryk
Potocki, były prezes zarządu Zyrardowa.
Materiały zebrane przez śledztwo trzyma-
ne są jeszcze w ścisłej tajemnicy.

Burliwe demonstracje przed magistratem dąbrowskim.

Sosnowiec. — Ostatnio władze wysta-
piły dość ostro przeciwko eksploatato-
rom gęsto rozsianych na terenie Zagłębia
Dąbr. nielegalnych szybików. Bieda-szy-
by są zasypywane, a węgiel z szybików,

sprzedawany na ulicach miast zagłębiow-
skich jest konfiskowany.

Zarządzenia te spowodowane zostały
rabunkową gospodarką na terenach gór-
niczych oraz powtarzającymi sięomal co
dziennie nieszczęśliwymi wypadkami w
bieda-szybach.

W związku z tem onegdaj w lesie pod
Zagórzem odbyło się zebranie właścicieli
nielegalnych szybików, na którym w pier-
wszej chwili postanowiono wybrać dele-
gację i wysłać ją do starosty powiat. z
prośbą o zezwolenie na dalszą eksploata-
cję szybików. Na skutek jednakże akcji
agitatorów komunistycznych zamiaru te-
go poniechano, natomiast postanowiono
urządzić demonstrację przed Magistratem
i urzędami górniczymi z udziałem ko-
biet i dzieci.

Do demonstracji takich doszło wczoraj
w Dąbrowie. Rano o godz. 9.20 przed Ma-
gistratem zebrało się około stu osób, które
wśród okrzyków usiłowały dostać się do
biur Magistratu. Demonstrantów roz-
pedziła policja przy użyciu pałek gumo-
wych.

W godzinę później demonstracje te po-
wćwrtzyły się. Przed Magistratem zebrał
się tłum w liczbie około 500 osób, w któ-
rym przeważały kobiety i dzieci. Demon-
stranci usiłowali wtargnąć do Magistratu,
nie dopuściła do tego jednak policja w
sile 10 policjantów pieszych i trzech kon-
nych, która tłum rozpedziła.

W związku z wczorajszymi awanturami
w Dąbrowie, wydane zostały odpowiednie
zarządzenia, mające zapobiec dalszym
demonstracjom.

Zderzenie pociągów na stacji w Radomsku.

Łódź. — Na stacji w Radomsku wy-
darzył się wczoraj wypadek, który na
szczęście nie pociągnął za sobą ofiar.
Podczas manewrowania pociągu na sta-
cji kolejowej najechał pociąg Nr. 74 na
dwa wagony, stojące na bocznej linii. —
Wagony zostały całkowicie rozbite. Śle-
dztwo ustalilo, że winę ponosi maszyni-
sta pociągu manewrującego, który zo-
stał aresztowany.

KRONIKA

Częstochowa
24
Sierpnia
Piątek

Dziś — Bartłomiej ap.
Jutro — Ludwika kr.
Wschód słońca o godz. 4,43
Zachód — 18,48
Kalendarz historyczny:
Zwycięstwo St. Czarniecki-
go nad Szwedami pod Strze-
mieszem 1656.

Podtrzymując „łańcuch ofiar” na po-
wodzian, wpłacam zł. 5 i wzywam do zło-
żenia ofiar na ten sam cel pp. dyr. Oskar
Lecoutre, Jana Dockier seniora i Ro-
gera Wandesande.

Kacper Czerwiński.

Na wezwanie p. Z. Burkiewicz wpła-
cam zł. 5 wzywając ze swojej strony do
wpłacania takiej sumy p. Franciszka Wit-
tycha.

Eugeniusz Berghauzen.

Dla podtrzymania „łańcucha ofiar” p.
Adam Miller złożył zł. 5.

— Oficjalny program tegorocznego
Challenge'u. W związku z organizowa-
niem przez Aeroklub Rzplitej Polskiej w
bieżącym roku (28.VIII—16.IX) Międz-
narodowych Zawodów Lotniczych p. n.
Challenge — wydany został oficjalny pro-
gram tych zawodów w 3-ach językach: pol-
skim, francuskim i niemieckim.

Omwianiemu programowi, wydanemu
w pięknej okładce, nadano formę dość
obszernej broszury, zawierającej wyczer-
pujące opisy poszczególnych prób Chal-
lenge'u, artykuły o naczyniu tych zawo-
dów i t. d. Prócz treści redakcyjnej i pro-
gramu oficjalnego, broszura zawiera: map-
kę z wytkniętą trasą tegorocznego lotu,
mnóstwo ilustracji, portretów asów lot-
nictwa całego świata oraz bogaty dział
reklamowy. Znaczący należy, że wyda-
wnictwo to ma na celu popularyzację
Challenge'u i lotnictwa wogóle. Program
można nabyć w każdej księgarni.

— W sprawie składania wniosków w
niemieckich ubezpieczalniach. W dniu
1 września r. b. upływa na zasadzie umo-
wy z Niemcami z dnia 11 czerwca 1933
roku ostateczny termin zgłaszania wnio-
sków w niemieckich ubezpieczalniach
od wypadków o przyznanie renty z ty-
tułu śmiertelnego wypadku przy pracy
w Niemczech. Również 1 września upły-
wa termin zgłaszania wniosków w nie-
mieckich instytucjach ubezpieczenia in-
walidzkiego, górniczego i pracowników
umysłowych o przywrócenie ważności

„Łańcuch ofiar” na powodzian.

Na wezwanie p. Morawskiego składam
5 zł i wzywam panią mgr. farm. Anieł
Sępowską.

z Dukalskiej Elżbieta Streheho
Magister Farmacji

Lokator odpowiada za sublokatora.

Sąd Najwyższy w sprawie Nr. 1304 wydał ważne orzeczenie dla spraw lokatorskich, ustalające, iż w razie jeśli wytoczono sprawę o zakłócenie porządku domowego i w związku z tem o eksmisję odpowiada nie tylko sublokator, lecz również i lokator główny.

W konkretnym wypadku chodziło o stałe zakłócenie porządku domowego przez sublokatora.

Gospodarz wszakże wystąpił ze sprawą eksmisyjną nie tylko przeciwko sublokatorowi, lecz i przeciwko właścicielowi mieszkania.

Tęgo rodzaju pozew wydawał się dziwnym, jednak Sąd Najwyższy ustalił, że za sadniczo lokator główny odpowiada za swojego sublokatora i sąd powinien rozważyć czy właściciel mieszkania starał się i czy mógł zakłóceniu porządku zapobiec.

W danym wypadku okazało się, że lokator główny pozostawał zupełnie biernym w stosunku do awantur urządzanych przez sublokatora i tego rodzaju stanowił skąd Sąd Najwyższy poczytał za naruszającą obowiązek lokatora wypływającą z umowy najmu i stanowiącą dostateczny powód do eksmisji.

W tymże orzeczeniu ustalono również tezę, że w razie rażącego przekroczenia porządku domowego sąd ma prawo uznać, iż chociaż owo przekroczenie już ustalo, to jednak nie przestaje ono być faktem dokonany, mogącym zaważyć na ocenie okoliczności sprawy i spowodować eksmisję.

Dobra gospodyni

Ogórki kwaszone do natychmiastowego użytku.

Wymyć dokładnie ogórki w zimnej wodzie, ponacinać je na obdwy końcach i układać w kamiennym garnku lub słoju, przekładając koprem. Dodać trochę czosnku i zalać do pełna ogrzaną i osoloną wodą, włożyć skórki chleba i postawić w ciepłe (obok pieca) na 24 godziny, potem wynieść w chłodne miejsce, aby nie przekisły.

Ogórki kwaszone na zimę.

Pięćdziesiąt niewielkich ogórków dobrze wymyć, nie obcinając koniuszków i układać warstwami w słoju, przespływając liśćmi wisiowemu lub dębowskiemu i koprem. Dodać można dwa ząbki czosnku, maleńki korzonek chrzanu i 3 strączki papryki. Na wierzch nałożyć grubą warstwę kopru i liści, zalać wodą osoloną (15 dkg. soli) tak, aby pokryła ogórki przy najmniej na szerokość dłoni i zostawić przez noc odkryte.

Na drugi dzień przykryć słoje pergaminowym papierem, nakrywszy zwierzchni ogórek pecherzem namoczonym w zimnej wodzie. Pergamin mocno związać szpagatem. Słoje z ogórkami powinny być nie pełne, przynajmniej na szerokość dłoni, gdyż inaczej może pęknąć.

Z dziedziny mody

Białe suknie.

Z dniem 15 sierpnia rozpoczął się „trzeci sezon” zdrowiowski. Wiele pań dopiero teraz wybiera się w podróz lub na kurację, dla nich wieś garderoba letnia nie utraciła całkowicie swej aktualności. A w tegorocznej garderobie letniej biała sukienka odnosi i odnosi sukcesy, jakich nie znała już oddawna. Nigdy, jeszcze białe suknie nie były tak modne, jak w tym roku, zarówno na przyjęciach, jak na ulicy i promenadzie. Są odpowiednie tak samo dla pańienek w wiosnie życia, jak dla kobiet, zdającychcych ku jego jesieni. Czyż siwawłosa pani nie pięknie się prezentuje w sukni, równie białej, jak jej włosy? Nikt nie dopatry się w tem kokieteryj z jej strony, gdy sukna kolorowa w późniejszym wieku może już razić. Zwłaszcza za grzeczną panie starsze i stare nie wahają się wystąpić w bieli, gdy u nas uchodzi kolor biały wciąż jeszcze za wyłączny przywilej młodości. W kolorze białym neutralnym jest do twarzy, jest to barwa wystraszona, ale rzucająca się w oczy, można też nosić ciągle tę samą białą sukienkę, która nigdy nie opatry się w tej mierze co kolorowa.

Dla sportów jest kolor biały kolorem klasycznym. Płótno, bawełna, pika są łatwiej pralne, trwałe i dostępne dla każdej kieszeni. Obok nich należy jednak wymienić etaminę, cellular i flanelę. Na godzi-

ny popołudniowe, domagające się większej elegancji ubioru, mamy jedwabne płótno, tussor, szantung i różne krepy. Zdobyć się je ażurkami, zakładkami i falbanami plisowanymi. Ażurk daje się na rękawach przy szyi, u dołu spódniczki, jednem słowem wszędzie. Plisowanie ożywia ją pelerynkowe rękawki, kokardy i są charakterystyczne dla obecnej mody letniej.

Jako uzupełnienie tych białych sukienek nosi się lekkie, tryczwiortowe okrycia bez podszewki, najlepiej z granatowego, lub czarnego crepe-de-chine albo crepe Georgette.

Niektóre magazyny wpadły na pomysł podkreślić linię dekoltu, rękawów i spódniczki przez wypustki w kolorach czerwonym, niebieskim, zielonym albo złotym. W takim razie i skórzany pasek musi być w tym samym odcieniu. Ładnie i młodociano wygląda też kapelusze dobrane pod ton wypustki. Wogóle drobna ta inowacja kolorowej wypustki może posłużyć do odświeżenia zeszlortowanej białej sukni, którą zmienni nie do poznania.

Biała sukienka pozostaje i wieczorem bez konkurencyjna w swej dystynkcji. W łasynach elegancji francuskiej zdrojownik widać dużo białych płóciennych sukien haftowanych i ażurkowych na staro modne sposoby, gdyż stara moda rewolucjonizuje nową. Obok płóciennych widać dużo białych sukien z krepy i organzy, a także dużo białych sukien z satyn, choć

te mają zanadto miejski cachet. W tym roku zaznacza się wielka różnica pomiędzy wieczorowymi sukniami letnimi a zimowymi. Przy okazji zaznaczam, że do wieczorowej sukni z organdyny lub musli nie bez rękawów daje się rękawiczki, długie aż do ramienia. Są przezwane z tego samego materiału, co sukienki, tylko w kontrastującym kolorze.

Która z pań jeszcze nie posiada w swej garderobie białej sukni, niechaj ją sobie sprawi, zanim ostatni pociąg uwiezie ją nad morze lub do kurortu a z pewnością tego nie pożałuje.

Arianda.

Z KRAJU

(—) Nowe tricki rzeźmieszków: „na oplucie” lub „na gazetę”. Sławetnie złodzieje warszawscy wyłonili z siebie nowe specjalistów w okradaniu przechodniów ulicznych. Są to „fachowcy” od wyciągania wiecznych piór, zegarków, portfeli i woreczków przy użyciu nowych metod: „na oplucie” lub „na gazetę”. Zwłaszcza w okolicy Żelaznej Bramy, ulic: Zabiej, Granicznej i Twardej grasują oni w ten sposób, że jeden z tej szajki niespostrzeżenie pluje na przechodnia, a po chwili przyskakuje jakiś usłużny jęmotnik i nieproszony zaczyna wycierać uprzejmie ubranie oplutemu, oczywiście wykradając mu, co się tylko da. — Inny „kawał” stanowi znowu zaszkoczenie przechodnia, któremu rzeźmieszek podsuwa rzekomo skonfiskowaną numer pisma, przyczem zasłania gazetą przechodniowi twarz i przy tej sposobności wyciąga mu wystające z kieszeni wieczne pióro, ołówek, portfel itd. Ofiarą podobnych metod padł m. in. przy ul. Zabiej dziennikarz p. W. K., na placu zaś Grzybowskim ujęto takiego złodzieja w osobie Bronisława Kilińskiego, nigdzie niemielowanego.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZYMY ŁZY...



Czy w Twoim lokalu wiał nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodźian?

Tragiczna noc w okopach Szampanji

Dezertjer i bohaterka narzeczona. Grażyna XX wieku. Niewierny mąż i zemsta zdradzonej żony.

Ciekawą sprawę rozpatruje obecnie ministerstwo spraw wojskowych. Chodzi mianowicie o to, w jaki sposób wyznaczono bohaterstwo dokonane podczas wojny światowej przez kobietę, gdy nagrodzony został niesłusznie ktoś inny.

Jaśnieją tę sprawę pełną tajemniczości a zarazem i powabu wyjaśnią szczegółowo wypowiedziane dzieje owej bohaterki chwili.

Na jednym z odcinków francuskiego frontu w Szampanji przopuszcili Niemcy w nocy z 23 na 24 listopada 1917 r. silny i gwałtowny szturm. Kompania brytaniczna tego odcinka, znalazła się w beznadziejnej niemal sytuacji. Zginęli niemal wszyscy jej oficerowie, a żołnierze, znalazłszy się wśród zamętu walki, w ciemnościach okopów i schronów, zasypywanych nieustannie, naskutek wzbuchów granatów, potracili głowy, zdając się na „śs szczęścia.

Nagle wśród beznadziejnego tłumy żołnierzy wyrusła młoda, energiczna postać szeregowca Jerzego Nicolas, który szybko i z nadzwyczajną przytomnością umysłu zorganizował rozbite szeregi kompanii i objął swą nad niemi dowództwo, zdolał zachęcić współwalczyków do skutecznej walki i wytrwania na bronionym odcinku. Gdy nazajutrz przybyła pomoc i uratowała zagrożoną kompanię bohaterki żołnierzy, dzielnicy ich dowódcza. Jerzy Nicolas nagle znikł. Zjawił się dopiero wówczas, gdy przybył marszałek Foch, aby obścisze udekorować bohatera za jego niezwykły czyn krzyżem wojennym.

Młody Nicolas szybko awansował, a gdy skończyła się wojna w stopniu sierżanta, wrócił do rodzinnej wioski, mając do końca życia zapewniony honorowy żeld. Wkrótce zjawiła się w chacie Nicolas'a młoda kobieta, którą ten przedstawił jako swoją narzeczoną. Była to Maria Boisel, pielęgniarka wojenna, którą młody bohater poznał w czasie wojny. Niedługo potem odbyło się huuczne weselisko wojennej pary, a cała wieś z niebywałym entuzjazmem obchodziła te niezwykłą uroczystość. Uplynieło parę lat. W szczęśliwym stadle małżeńskim poczęło się jednakże coś psuć.

Młodziencowi znudziła się żona, począł romansować z dziewczętami ze wsi,

zaniebysząc wierną małżonkę opuszczając dom, prowadząc niezbyt spokojne życie. Maria zносиła to najpierw cierpliwie, wreszcie doszła między małżonkami do piekielnej awantury. Następnem jej było zniknięcie pewnej nocy niewiernego męża. Oburzona Maria wyjechała wówczas do Paryża, gdzie udała się do ministerstwa wojny. Tam złożyła rewelacyjne zeznanie, jakoby odznaczenie, które otrzymał jej mąż należy się właściwie jej. Sprawa ta bliżej przedstawia się w sposób następujący:

Pamiętnej nocy 24 listopada mąż jej zjawił się w półowym szpitalu i drżąc ze strachu prosił pielęgniarkę o ukrycie go, ponieważ nie może wrócić do okopów, ponieważ nie może wrócić do okopów, gdzie przebywanie w owej chwili było gorsze od piekła. Nie pomógł na legania, Jerzy nie chciał wrócić. Ohyda krwawych uderzeń, ciągłych ataków i szturmów, nerwowo wyczerpująco do ostatnich granic przebywanie na tym niebezpiecznym odcinku oddziaływało tak silnie na psychikę i zdrowie Jerzego Nicolas'a, iż żadną siłą nie można było wskazać w nim choćby cienia odwagi i męstwa. Maria Boisel była już wówczas zaręczona z młodym szeregowcem. Chcąc ratować swego narzeczonego przed hańbą, ukryła go w szpitalu, sama zaś przebrała się w jego mundur i korzystając z ciemności nocy dostała się do zagrożonych okopów. Owym dzielnym komendantem gładzącej kompanii krytycznej nocy 24 listopada 1917 r. była kobieta, Maria Boisel, pielęgniarka polowego szpitala. Nietylko uratowała narzeczonego przed hańbą i dezercją, ale i wywabiała załogę odcinka frontu przed kilkakrotnie silniejszym atakiem wroga.

Szczęśliwo śledztwo wszczęte przez ministerium wojny wykazało prawdziwość twierdzenia dzielnej pielęgniarki, która jednocześnie wniosła prośbę o rozwiązanie. Następnem doniesienia Marij było udebranie niewiernemu małżonkowi orderu i honorowego żollu. Nie ukarań go jedynie dlatego, ponieważ sprawa ulega przedawnieniu. Obecnie ministerstwo szuka jakichkolwiek podstaw prawnych na mocy których mogłoby odznaczyć krzyżem wojennym bohaterkę pamiętnej listopadowej nocy 1917 r. Marię Boisel, C. P.

ZESZYTY znormalizowane

po cenach hurtowych i detal.
w sklepie „Gońca” II Aleja 26.
telefon 20-50.

(—) W biały dzień wykradziono pianino z kawiarni Loursa. Z Warszawy donoszą: Złodzieje warszawscy dokonali znowu istic niezwykłej kradzieży, która można nazwać mistrzowskim trickiem kunsztu złodziejskiego.

Oto w znanej i popularnej kawiarni Loursa w Warszawie w biały dzień i na oczach wielu gości i personelu złodzieje wykradli niemniej i nie więcej, tylko całe koncertowe pianino.

Kradzieży dokonano w następujący sposób: Około południa do zarządzającego kawiarnią przyszedł jakiś osobnik, który przedstawił się za muzyka. Rzekomy muzyk prowadził przez dłuższy czas rozmowę z zarządzającym, poczem uprzejmie pożegnał się i wyszedł. Po kilku godzinach, kiedy zarządzającego nie było chwilowo w lokalu, do kawiarni weszło 5-ciu tagarzy wraz z owym nieznanym muzykiem. Wypełniając głośno wydawane polecenia owego muzyka tagarzy wynieśli pianino i ulokowali je na oczekujący wóz, poczem szybko odjechali. Służba w kawiarni, poznając o osobniku człowieka, który przedtem przez dłuższy czas konferował z zarządzającym, przyspoczała, iż nieznanomy wykonany polecenie zarządzającego, wobec czego nie pytano go o nic i nie przeszkadzano. Mistyfikacja wydała się wów czas, gdy do lokalu powrócił zarządzający, który ze zdumieniem spostrzegł brak pianina, lecz po złodziejach z pianinem już dawno śladu nie było.

Udawał nieboszczyka i zawładnął spadkiem.

Z Wilna donoszą: Niejaki Józef Oświęcimski, który posiadał duży majątek, zmarł w stanie nieprzytomnym. Brat jego, chciał spałek ten odziedziczyć, polecił wynieść zwłoki z pokoju i ukryć je, sam zaś położył się do łóżka, kazał sobie obandażować głowę i ręce, poczem wezwał reagenta Hofownię, by sporządził testament. Podał się oczywiście za swego brata Józefa. Ponieważ miał ręce obandażowane i udawał, że nie może ruszać rękami, a mówić może tylko szepcane, rejent sporządził testament, w którym oszust ustawił siebie samego spadkobiercą całej nieruchomości zmarłego brata. W ten sposób Edward Oświęcimski stał się właścicielem całego majątku swego brata.

Kiedy rejent Hofownia opuścił mieszkanie, oszust wstał z łóżka, kazał zpowrotem wnieść zwłoki, zawiadomił władze o śmierci i po pogrzebie formalnie, na mocy testamentu, stał się prawnym właścicielem majątku.

Sprawa ta pozostałaby napewno w ukryciu, jednakże jedna z krewnych, kobieta w starszym już wieku, będąc na łożu śmierci, wykryła całą sprawę. — Oświęcimski został wezwany do sądziego śledczego i postawiony w stan oskarżenia.

(—) Naboż rozbił głowę myślimu i oberwał ręce. Na terenie folwarku Jantarów, gminy Brudzew, powiatu kolńskiego, miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł mieszkaniec Kalisza, bawący na wywczasach letnich, Józef Miciera.

Miciera wybierał się na polowanie na króliki, zabierając z sobą fuszę. Po dłuższym czatowaniu w krzakach Miciera zauważył wybiegającego królika i oddał strzał, jednak z nieustalonych powodów ładunek nie wypalił. Wówczas Miciera powtórzył manipulację i wycelował z drugiej lufy. W tym momencie rozległ się głuchy huk i oba ładunki wybuchły równocześnie rozrywając lufę w dolnej części.

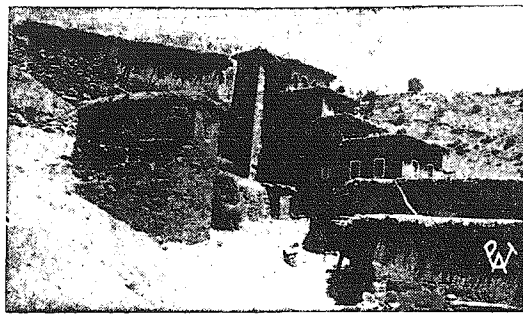
Siła wybuchu była straszna. Miciera został śmiertelnie ranny w czaszkę i oberwał mu obie ręce do łokcia. Rannego myśliwca w stanie agonji przewieziono do szpitala.

Lekarz - dentysta
JADWIGA BRONIATOWSKA
b. asystentka wot. Oddz. chirzrg. Akademi-
ki stomatologicznej w Warszawie.
Przyjmuję od 8-11 i od 2-5
ul. Najświę. Panny Marii No. 51. Tel. 19-34.

Dobre piśmo, dobry dziennik młej-
sowy, to najlepszy i najmiłszy przy-
jaciel domu.

Polska ekspedycja
w góry Atlasu.

W tych dniach powróciła do Casablanki druga grupa polskiej ekspedycji alpinistycznej w góry Wysokiego Atlasu zorganizowanej przez Polskie Tow. Turystyczne. Ekspedycja ta jak wiadomo, osiągnęła ważne wyniki naukowe. Na zdjęciu osada górską t. zw. „kazba” Ait Artik na wysokości 2.000 m. na szlaku ekspedycji polskiej.



Ze świata

(X) Liczne powołania kapłańskie w Mongolji. Dzięki wyświęceniu 6 nowych księży, wychowanków seminarium w Ta tungfu, liczba kapłanów krajowych w Mongolji osiągnęła 100. W seminarium tem jest na kursie filozofji i teologii 90 studentów. Biorąc obie liczby pod uwagę, przypada 1 powołanie kapłańskie na 870 wiernych wśród 165.000 katolików, zamieszkujących Mongolję. Wszelako prawie wszystkich powołań kapłańskich do starca 25.000 katolików, wywodzących się z wiernych, którzy żyli już w Mongolji za czasów powstania bokserów i którzy dziś stanowią lepszą część społeczeństwa katolickiego. Wśród nich przypada jedno powołanie na 200 osób. Jedna miejscowość pod tym względem szczególnie się odznacza, mianowicie Siwantze, które liczy 2.000 dusz, a z którego wyszło już 30 kapłanów i jeden biskup, ks. Józef Fan z Tsinang. Obecnie znajduje się 4-ch kleryków w Siwantze w seminarium w Tatungfu.

(X) Powrotna fala. W stanie Missisipi (w Stanach Zjednoczonych) miejscowy parlament większością przeszło dwóch trzecich głosów uchwalił t. zw. „suche prawo”.

(X) Węgierskie owady do Kanady. Do wioski Liszak na Węgrzech przybyli trzej uczeni angielscy, którzy tam zamieszkali i ku zdziwieniu mieszkańców zajęli się gorliwie połowem rozmaitych owadów leśnych. Codziennie udawali się na wyprawę do lasu i co wieczór wracali obciążeni skrzynkami z bogatym połowem. Udało im się w ciągu kilku tygodni zbliżyć blisko trzysta tysięcy sztuk rozmaitych owadów, które zostały zapakowane starannie do szklanych słoików. Po powrocie do Budapesztu uczeni leśnicy kanadyjscy, gdyż to byli oni, wyekspe-

diadane zapasy wełny ministerstwu komunikacji, które, zmieszawszy rabytą wełnę z piaskiem, użyło jej do budowy szos samochodowych.

Farmerzy więc australijscy mają przy najmniej tę satysfakcję, że jeżdżą teraz po szosach wełnianych.

(X) Okrety bez żelaza. Z polecenia rosyjskiej administracji północnych dróg wodnych wykończono ostatnio statek bezmagnetyczny, który już w najbliższym czasie podejmie służbę na morzach arktycznych. Jest to trzeci na świecie statek, który nie posiada żadnego żelaza. Gdzie użycie metalu było nieuniknione, posługiwano się miedzią lub brązem.

Były dotychczas tylko dwa takie statki: „Carnegie”, własność Fundacji Carnegiego w Stanach Zjednoczonych i „Cecilia”, statek estoński; nieochrzczony jeszcze statek rosyjski będzie więc trzecim. Jedyną żelazną częścią na tych statkach, to igła magnetyczna kompasu. I dla niej to statki te w ten sposób zostały zbudowane. Mają one bowiem tylko jedno zadanie: umożliwić człowiekowi zbadanie tajemniczego dotąd magnetyzmu

Rekordy światowe

przed 50-ciu laty.

Rekordy światowe z przed 50-ciu lat budzą w nas uczucie politowania, wywołują na naszym obliczu uśmiech wyższości i lekceważenia. Na myśl o tych czasach zamierzonych maluje się w naszej wyobraźni obraz niedzieli czy święta, gdy z braku nowoczesnych środków komunikacyjnych dziadkowie posługiwali się szarabaniem dla odbycia wycieczki za miasto — wycieczki na dystans kilku najwyżej kilometrów. Ale, gdy się przegląda stare kroniki znika wyraz lekceważenia, widzi się, że i nasi dziadko-

wie potrafili dokonywać niejednego solidnego wyczynu w dziedzinie sportu. Już przed 50 laty odbywały się biegi z rekordem 100 mtr. w 11,2 sekundy. Rekordzistami byli wówczas Amerykanie, którym udawało się przebiec 400 mtr. w 48,8 sekundy. Anglikowi Parsonsonowi udało się skok na dystans 7,01 mtr. Nie są to bylejakie wyczyny, bo i dzisiaj mogłyby się takim wynikiem pochwalic każdy sportowiec. Nie należy przytem zapominać, że obecne metody i szkoła treningu są znacznie lepsze niż dawniej. W 10 lat później, w 1894 roku, wykazuje lista rekordów bieg 100 mtr. w 10,8 sek., 200 mtr. w 21,8 sek., 400 mtr. w 48,1 sek.; w skokach na wysokość osiągnięto 1,93 mtr., na dystans 7,15 mtr., w rzucie kulą — 14,32 mtr.

Jak widać z tych porównań, czasy ubiegłe nie były znów tak „zacołane” pod względem rekordów sportowych, jak to się nam wydaje. Nie dysponowano też wówczas, to prawda, ani autem wyciągowym, ani samolotem, ani motocyklem, ani motorówką. Stąd też brak wyczynów w tych dziedzinach. Ale za lat 50 i my będziemy w oczach następnej generacji uchodzić za takich samych piecuchów i miodorajców, za jakich uważamy dzisiaj naszych poprzedników, bez słusznej zresztą racji.

Kara.

Sędzia: — Małżonka zgadza się podać panu rękę do zgody. Jak się pan ustosunkowuje do tej propozycji?

— Przyjmuję karę.

(Le Rire).

Przyjacielki.

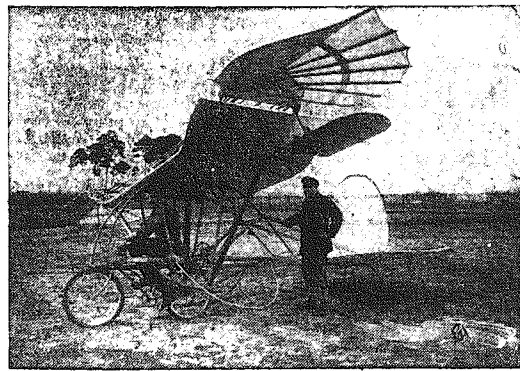
— Stefan ofiarował mi dziś swoje serce.

— A mnie wczoraj powiedział, że mu złamałem serce.

CO USŁYSZYMY ZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 24 SIERPNIĄ.

6'30 Audycja poranna. 12'10 Muzyka popularna (płyty). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. Grossmanowej. 13'35 Z rynku pracy. 16'00 Muzyka (płyty). 17'00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Reksasa (transm. ze Lwowa). 17'30 Recital fortepianowy J. Guensberga (transm. ze Lwowa). 18'00 Reportaż Edwarda Paciorkowskiego. 18'15 Utwory na klarinet z towarzyszeniem fortepianu w wykonaniu Józefa Madej (transm. z Poznania). 18'35 Muzyka (płyty). 18'45 „Brzęciem morza do ujścia Piasnicy” — wygłosi p. Bartoszczyk. 18'55 „Jak spędzić święto?” 19'15 Arje i pieśni w wykonaniu Janiny Kupertowej. 19'35 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Saullera (płyty). 19'50 Wiadomości sportowe. 20'02 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi p. W. Froncisz. 20'12 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Bronisława Wolfstala i Bronisław Gimpel (skrzypce). 20'50 Dziennik wieczorny. 21'00 Capstrzyk Mar. Wojennej z Gdyni. 21'02 Wiadomości rolnicze — wygłosi inż. W. Kotołdzki. 21'12 Koncert symfoniczny (część II-ga). 22'00 Najlepsze lekkoatletyki świata — wygłosi p. Kazimiera Muszalska. 22'15 Muzyka taneczna z kawiarni „Paradis”.



Latający rower.

Starszy wachmistrz policji berlińskiej Karol Lindenmann zbudował aparat, mogący unosić się w powietrzu przy pomocy mechanizmu rowerowego. Widzimy na zdjęciu ten aparat wraz z jego wynalazcą.

GEORGE OWEN BAXTER

28.

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ

— Chłopcze — odezwał się Hal Dozier po chwili. — Nie mam do ciebie żadnej niechęci, przeciwnie, jesteś mi bliski, jak rodzony syn.

Poczem dodał ze wzruszeniem: — Ale będę cię ścigał dopóty, dopóki cię nie zabiję. Zakarbij to sobie w pamięci.

Andrzej nagle wsunął rewolwer do ołster.

— Niema już o czem gadać — odpowiedział. — Nie czuję tego, co ty, Hal. Zaczynam cię nienawidzić za to, że stałeś między mną i moją dziewczyną. Jestem szczerzy, jak widzisz. Kiedy się spotkamy następnym razem, nie będzie mi już siedzieli naprzeciw siebie i gawędzili tak przyjaźnie, jak teraz. Nasze rewolwery będą za nas mówić. Zapamiętaj ci, Hal, że mam zamiar umknąć za te góry wbrew tobie i twoim towarzyszom.

— Nie zdołasz, Andrzej. Spróbuj. Rozeszłaś wszędzie wieści. Wszyscy w górach są już uprzedzeni i czekają na ciebie. Na każdej ścieżce natkniesz się na wycelowany karabin.

Andrzej podniósł się i lewą ręką — prawą zwiślała z pozorną niedbalnością przy boku — wygiął kapelusza na głowie i poprawił pas, tak, żeby olstra przesunęły się nieco do tyłu. Broń w pozycji siedzącej musi się znajdować prawie na przodzie. Wszystkich tych rzeczy nauczył się Andrzej od stryja Kacpra już dawno. Przypominał je sobie odrzucając.

— Daj mi trzy minuty na to, żebym wskoczył na konia i wyjechał z miasta — rzekł Andrzej. — Czy to nie będzie uczciwie?

— Zważywszy, że mogłeś mnie tutaj zastrzelić — odparł Hal Dozier z uśmiechem — sądzę, że ci się to należy.

— Czy jedziesz na „Siwym Piotrze”? — spytał Andrzej od drzwi, do których instynktownie cofał się plecami.

— Naturalnie.

— To koń twój jest bezpieczny. Żebyś nie wiem jak mnie naciskał, nigdy mu nie posłę kuli. Mój Boże, wszak sam na nim jeździłem nieraz.

— Nie potrzebujesz mnie o tem zapewniać — rzekł Hal. — Łajdacy, którzy strzelają do koni, nie mają takich uczciwych oczu, jak ty.

Oczy Hala Doziera zwilgotniały, gdy drzwi się zamknęły i odgłos szybkiego, lekkich kroków Andrzeja rozległ się ze schodów.

ROZDZIAŁ XVIII.

Andrzej, schodząc po schodach do dolnego hallu, zauważył, że pełno w nim ludzi uzbrojonych. W kącie paru z nich oglądało zamki i karabiny. Andrzej, znalazłszy się przy drzwiach, przystanął na ułamek sekundy, aby przyrządzić twarzą obecnym. Poczem podszedł spokojnie do kantorka i poprosił o rachunek.

W chwili, kiedy przechodził przez hall, ktoś obrócił się na pięcie i przyjrzał mu się bacznie. Płacąc rachunek, usłyszał szepot, gdyż słuch miał wyostrzony:

— Zdawało mi się przez chwilę... Tak, zupełnie podobny do niego!

— Zdać ci się, Mike. Przecież widziałem go wczoraj w barze. Poza tem — to przecież dzieciak.

— Takim jest i Lanning. Wyjdę, aby przyjrzeć się fotografii na obwieszczaniu. Zatrzymaj tego chłopca tutaj.

— Dobrze. Pogadam z nim, dopóki nie wróciś. Ale śpiesz się. Będę się śmiał z ciebie, Mike.

Andrzej zapłacił rachunek, ale gdy tylko znalazł się przy drzwiach, niski mężczyzna, o nogach zgiętych w pałak wskutek życia w siodle, podszedł, kołysząc się, do niego i odezwał się:

— Chwileczka, kolego. Czy należysz do naszych?

— Do jakich naszych?

— Do tych, których Hal zbiera dla pościgu? Jeśli nie, to zastanów się, czy nie warto? Widzę, że nie wiesz, o co chodzi.

— Ja? — odparł Andrzej. — Przecież rozmawiałem przed chwilą z Halem.

— O młodym Lanningu?

— Tak.

— Jeśli jedziesz z tych samych stron, co Hal, to może również znasz i Lanninga?

— Oczywiście. Bywałem tak blisko niego, jak teraz ciebie.

— Co ty mówisz? I jakże on wygląda?

— Hm... Moge ci powiedzieć — odparł Andrzej, uśmiechając się z miną zakłopotaną. — Wszyscy twierdzą, że mógłbyś uchronić za jego sobowótora. Niebardzo to pochlebne, nieprawdaż?

Człowiek o wygiętych nogach otworzył usta, poczem roześmiał się serdecznie.

— No tak, tak — odpowiedział. — Słuchaj, mam tu kolega, któryby chciał z tobą pogadać. Za chwilę wróci.

— Wiesz co? — rzekł Andrzej spokoj-

nie. — Zabierz go do baru, a ja przyjdę do was za dwie minuty. Narazie, do widzenia.

I znalazł się za drzwiami, zanim tamten zdążył wyciągnąć za nim rękę, aby go powstrzymać.

W stał się osiadła kaszanka w ciągu pół minuty i przywiązał go do barjery przed wejściem do baru.

Zastął swego koślawego znajomego w barze wśród ożywionej rozmowy z tegim blondynem, który wyglądał na Niemca ze swoją brodą, rozdziałą na dwoje, i wysokim czołem.

— Czy to twój przyjaciel? — spytał Andrzej, podchodząc prosto do nich.

Zauważył, że żrenice tegiego blondyna rozszerzyły się nagle i zaraz zwięzły; Niemiec sygnął nawet instynktownie do ołster, ale zatrzymał się, potrząsając głową. Zbyt był zaskoczony, aby działać.

— Właśnie opowiadałem Mikemu — odezwał się koślawiec — że twój znajomy biera cię za sobowótora Lanninga. Coprawda — poco to ukrywać — Mike sam sądził, że jesteś Lanningiem.

I zaczął się śmiać serdecznie.

— Możesz sobie wyobrazić Lanninga, kręcącego się w tym hotelu, w którym stanął Hal Dozier?

— Mniejsza o to, napijmy się — odezwał się Andrzej z uśmiechem.

Kiedy tamci podsuwali swoje szklanki, Andrzej wyjął z kamizelki kawalek ołowka i zaczął niedbale coś bagrać na blacie szynkwasu. Wypili i Andrzej ruszył powoli do drzwi, kiwnąwszy im ręką na pożegnanie. Ale koślawiec zajęty był odcyfrowaniem bagrot Andrzeja na stole.

D. c. n.